Nr. 277. Kraków, Piątek 4 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odzyskanie Przemyśla.

Kraków, 4 czerwca.

(k. s.) Nie cieszymy się zdrowiem. Cieszymy się — odzyskiwaniem zdrowia. Gdyby ta straszna wojna potoczyła się była torem, jaki sobie niejeden wyobrażał, gdyby nam w udziale przypadały same zwycięstwa łatwo i bez ofiar, częstokroć najokrutniejszych, byłoby to niewątpliwie bez porównania praktyczniej, ale tylko— praktyczniej. Bo cała tragiczna istota wojny, która ze swoją gehenną zwątpień i wzlotami nadziei jest właściwie jedynie w tem strasznem zjawisku piękną — byłaby pozostała zasłoniętą przed nami. Wojna byłaby nas cieszyła, napełniała dumą i pewnością siebie ale nie — wychowywała. A tymczasem kto wie, czy jedyną trwałą wartością, którą stwarza wojna, nie jest — charakter, charakter jednostek zarówno jak całych zbiorowości. Kto wie, czy wychowawcze znaczenie wojny nie jest największem dziejowem znaczeniem tego zjawiska wspaniałego, lecz jakże absolutnie nieracyonalnego?

Twarda szkoła dziesięciomiesięcznej wojny nie oszczędziła nam niczego. Każdy z nas może o sobie powiedzieć, że przeżył wszystko, że wykosztował czarę do dna. Wiemy, co znaczy smutek w tej wojnie. Teraz dowiadujemy się, jak się w niej można radować. Od miesiąca żyjemy już tą radością, cichą, spokojną radością, którą napełnia osiągnięty rezultat ciężkiego ostatecznego wysiłku. To nie oszałamiający hałas wesołości szczęśliwych graczy, to poważna, głęboka radość strudzonych pracowników, którzy w krwi, znoju i wszystkim możliwym bólu wykuwają sobie nowe, lepsze jutro.

Gdyby wojska nasze wzięły były Kijów i posunęły się pod Moskwę, rozbijając jak huragan stawiane im przeszkody, to byłoby bardzo efektowne, ale w gruncie rzeczy mało — pouczające. Lecz wojska te odzyskały — Przemyśl. Stary nasz gród czerwienny wrócił znowu do prawego swego właściciela, znowu przywrócony został temu życiu, które w nim niedawno jeszcze tak bujnie kwitło — polskiemu życiu. I to nas więcej, głębiej i mocniej cieszy, niż wszelkie niesłychane tryumfy, bo w tem odzyskaniu widzimy ogrom, niebywały ogrom heroicznego wysiłku i tryumf woli i charakteru nad potęgą nieprzejrzanej czerni wojsk carskich.

Nagle, jakgdyby na scenie z nienacka odsłoniętej, rozwinął carat cały ogrom sił swoich. Pokazało się coś, czego oczy ludzkie dotąd nie oglądały. Miliony wojsk, które widziane z góry, wyglądały jak szaro-zielona szarańcza, zaścielająca setki kilometrów kwadratowych. — Dwie trzecie Europy i pół Azyi stanęło na zawołanie carskie przeciw nam. Stanęło zbrojne, doskonale ubrane i po królewsku zaopatrzone. Już sama próba oparcia się tej niebywałej lawinie ludzkiej była heroizmem. Jakże nazwać odparcie jej i zniszczenie?

I te straszne wojska carskie zalały nasz kraj. Jeden jedyny warowny Przemyśl sterczał długo nad falami tego potopu, urągając ich uderzeniom, aż wreszcie i on padł ale nie od naporu wrogów, lecz z głodu. Wojska carskie zajęły dumną twierdzę. A wieść o tem obleciała cały świat jako wieść zwycięstwa ogromnego, jako dowód, że Rosya spełnia nadzieje swoich sojuszniczek i — wierzycielek.

Dzisiaj leci w świat druga wieść — Przemyśl Rosyanom został odebrany. Olbrzymie masy wojsk carskich nie wystarczyły, aby utrzymać w ręku to, co im głód nieubłagany dał przed dwoma miesiącami w ręce. Wojska carskie rozbite. Dwie trzecie Europy i pół Azyi nie wystarczyły, aby odeprzeć nowy atak woli i charakterów, które stwarza kultura. Byłoby to stało się już dawniej. Ale siły przyrody, które zmogły Przemyśl, nie dopuszczały także i odsieczy do niego. Z początkiem marca straże przednie wychodzącej na wycieczki załogi przemyskiej stykały się już ze strażami przedniemi wojsk austryackich, idących ku Przemyślowi z gór od Cisny i Baligrodu. Ale ślepe siły przyrody udaremniły wówczas te heroiczne wysiłki. Odsiecz po dwakroć tonęła w dwumetrowym śniegu. Lecz kiedy zaświeciło wreszcie wiosenne słońce, stopiło śniegi i osuszyło ziemię, szanse nie tylko wyrównały się. Natychmiast ujawniła się wyższość olbrzymia świadomej i konsekwentnej woli nad romantyką nienasyconej zaborczości carskiej i nad biernością pędzonych przez nią mas nieprzejrzanych. Stała się rzecz w dziejach niebywała — twierdza głodem wzięta, mieczem została odebrana.

Jest w tej wojnie głęboka logika, zawilsza, niż najmądrzejszy system, jasna jak dzień biały. Jest to logika życia. Odebranie Przemyśla, to wielkie święto tej tajemniczej siły niezgłębionego rozumu, który tkwi w rzeczywistości życia. Potrzeba będzie lat długich i pokoleń całych, zanim wyczerpią one wszystką mądrość, która się w tych wypadkach kryje. My, radośni ich świadkowie, możemy tylko czuć, że stało się coś epokowego w tej wojnie, która sama z kolei stanowi — epokę w dziejach świata. Za wielkie bowiem to wszystko przybrało rozmiary, zbyt rozszerzyły się ramy tego nigdzie jeszcze i nigdy niewidywanego obrazu, aby myśl analizująca i oceniająca mogła ten obszar niezmierzony ogarnąć. Olbrzymia armia rosyjska kruszy się, jak bałwan straszliwy z wyschniętej gliny. Ona jeszcze jest i jeszcze ciągle ma dość czapek, aby niemi połowę Europy zarzucić, ale złamał się w niej ten obcy jej naturze duch, który w nią tchnęła wola jednostek nadludzko chciwych i nadludzko hardych, wola nie życia i nie prawdy, ale wola pychy bezprzykładnej, wola kłamstwa i zbrodni. To jest fakt już dzisiaj niewątpliwy. Świadomość tego faktu może nam też na dzisiaj najzupełniej wystarczyć.

Zdobycie Przemyśla.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 czerwca.

Urzędowo ogłaszają 3 czerwca 1915:

Wojska niemieckie zdobyły w nocy ostatnie stanowiska rosyjskie na froncie północnym Przemyśla i wtargnęły dziś o godz. 3.30 rano z północy do miasta. Z zachodu i południa wtargnął nasz korpus X. Jego pierwsze oddziały dotarły tuż po godz. 6 rano na rynek miasta.

Doniosłość tego wydarzenia nie da się jeszcze ocenić.

Atak wojsk sprzymierzonych w obrębie na północ od Stryja postępuje dalej skutecznie naprzód. Dotychczasowy rezultat bitwy pod Stryjem: 60 oficerów, 12.175 żołnierzy wziętych do niewoli oraz 14 dział i 35 karabinów maszynowych zdobytych.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Berlin, 4 czerwca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 3 czerwca 1915.

Twierdza Przemyśl dziś rano została przez nas zajętą, skoro w godzinach nocnych trzymające się jeszcze forty frontu północnego wzięto szturmem. Łup nie da się jeszcze przeliczyć.

Kontrataki rosyjskie na kolumny atakujące i na nasze stanowiska na wschód od Jarosławia w zupełności się rozbiły.

Armia generała Linsingena prze naprzód w kierunku Żydaczowa na północny wschód od Stryja i walczy o odcinek Dniestru na zachód od Mikołajowa. Łup walki koło Stryja powiększył się na 60 oficerów i 12.175 wziętych do niewoli żołnierzy, oraz zdobytych 14 dział i 35 karabinów maszynowych. **Naczelne kierownictwo armii.**

Znaczenie odzyskania Przemyśla.

(Telegram własny »Nowej Reformy«).

Korespondent nasz z wojennej kwatery prasowej donosi pod datą 3 bm.:

Przez wzięcie Przemyśla została już moralnie zadecydowana

przegrana wojna

po stronie rosyjskiej.

Zniszczenie fizyczne armii rosyjskiej nastąpi niedługo.

Pod względem **strategicznym** położenie obecnie wielce zostało uproszczone.

Linia Sanu

dla Rosyan jest już obecnie **nie do utrzymania.** Opór stawiany być musi chyba o wiele dalej na wschód.

Również

linia Dniestru

po odniesionem już zwycięstwie w Stryju i na północ od Stryja, oraz po wciągnięciu do walki zwolnionych już obecnie wojsk z pod Przemyśla, **zostanie zachwiana.**

Lwów zagrożony

został poważnie tym atakiem koncentrycznym. Temsamem i dla **całej Galicyi wschodniej nadchodzi obecnie chwila wyzwolenia.**

Dla Rosyi

będzie to cios, którego konsekwencye pod względem **doniosłości moralnej** nie dadzą się wprost obliczyć.

Po zdobyciu Przemyśla.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Manifestacye w Wiedniu.

Wiedeń, 4 czerwca.

Wiadomość o zdobyciu Przemyśla wywołała tu niesłychany entuzyazm. Ludzie w ulicach gratulowali sobie wzajemnie, obejmowali się i ściskali. Przez cały dzień panował w mieście podniosły nastrój. Wszystkie gmachy w lot zostały udekorowane. Wszędzie widziano w ulicach grupy rozmawiające o radosnem zdarzeniu. Wieczorem odbył się wojskowy capstrzyk i korowód z pochodniami wśród ogromnego udziału ludności. Pochód uformował się przed ministerstwem wojny, gdzie muzyka grała pieśni patryotyczne, poczem wzniesiono okrzyki na cześć sprzymierzonych monarchów i okrzyki oburzenia przeciw Włochom. Minister wojny Krobatin zjawił się w oknie ministerstwa i dziękował zebranym za manifestacyę. Pochód ruszył następnie przez Ringstrasse i przez miasto. Z okien domów, które były uroczyście oświetlone, witano manifestantów burzliwymi okrzykami. Wielkie manifestacye odbyły się także przed pomnikami arcyksięcia Albrechta, Deutschmeistrów, Radeckiego i Tegethoffa, tudzież przed pałacem arcyksięcia Fryderyka.

Entuzyazm w Budapeszcie.

Budapeszt, 4 czerwca.

Burmistrz dr Barczi wezwał mieszkańców, aby z okazyi zdobycia Przemyśla, udekorowali i iluminowali gmachy. Wieczorem odbył się capsztyk z muzyką.

Dzienniki w entuzyastycznych artykułach omawiają zdobycie Przemyśla.

Radość w Berlinie.

Berlin, 4 czerwca.

W południe rozpowszechniła się tu wiadomość o zdobyciu Przemyśla i wszędzie wywołała wielką radość. Dzienniki wydały nadzwyczajne wydania, które formalnie wyrywano sobie z rąk. Wszędzie tworzyły się grupy, wznoszące okrzyki na cześć sprzymierzonych armij. Ludzie wzajemnie sobie gratulowali. Gmachy publiczne i prywatne wywiesiły chorągwie niemieckie, austryackie i węgierskie. Na zarządzenie naczelnej komendy marchii dzień dzisiejszy jest wolny od nauki szkolnej.

Dzienniki w artykułach pełnych entuzyazmu omawiają zdobycie Przemyśla.

Olbrzymi bój w Galicyi wschodniej.

Korespondent nasz z wojennej kwatery prasowej w lapidarnych słowach scharakteryzował wczoraj sytuacyę wojenną w Galicyi wschodniej: Od dolnego Sanu do okolic Nadwórny szaleje straszliwa bitwa. — Ofenzywa podjęta przez armię Linsingena z okolic między Stryjem a Drohobyczem w kierunku Dniestru, postępuje gładko i pomyślnie napzód«.

Informacyę tę rozprowadza szerzej korespondent »N. Fr. Presse«, który wysłał później do swego dziennika telegram. Pominąwszy sytuacyę pod Przemyślem, która zmieniła się ze zdobyciem twierdzy, stwierdza, że z **Drohobycza** wyszła armia feldmarszałka-porucznika Szurmaya, ze Stryja zaś armia generała kawaleryi hr. Bothmera; obie podążyły nad Dniestr i wdały się w poważne walki na wzgórzach na północny wschód od Drohobycza. Taksamo odbywają się **koło Nadwórny** walki, w których bierze udział armia generała **Pflanzer-Baltina.** — Lewe skrzydło tej armii wdało się również w walkę w dolinach **Bystrzycy nadwórniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej.** Taksamo bierze udział w boju korpus generała Hoffmanna, znajdujący się od zachodu.

Telegram »N. Fr. Presse« wskazuje następnie na szczytowy punkt obecnego boju galicyjskiego, a znajduje się na tym punkcie armia generała Mackensena. Rosyanie zgromadzili liczne rezerwy od wschodu nad południowym brzegiem Lubaczówki i linią **Horodysko—Nakło.** Armia Mackensena **rozbiła atak rosyjski w zupełności,** mimo, że nieprzyjaciel usiłował tu atak ten wyolbrzymić, chodzi bowiem o odzyskanie linii Sanu i utrzymanie Lwowa. Potwierdza się, że Lwów ze względów ostrożności **został ewakuowany** przez Rosyan.

Pogłoski o urlopie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

»Neue Freie Presse« donosi:

Uporczywie obiega po Petersburgu pogłoska, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, z powodu choroby, udaje się na urlop, a w jego miejsce naczelnym komendantem armii zostanie prowizorycznie kto inny. W związku z tem przypisują wielkie znaczenie podróży do Petersburga generała Russkiego, który świeżo opuścił sanatoryum.

Z szeregu zarządzeń widać, że Rosyanie w okupowanych przez siebie miejscowościach Galicyi zaczynają się czuć bardzo nieswojsko. Krytycy wojskowi skarżą się na liczebną przewagę sprzymierzonych i brak amunicyi w wojsku rosyjskiem.

Przebieg zwycięskich walk pod Radymnem.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Berlin, 4 czerwca.

Z wielkiej kwatery wojennej dowiaduje się Biuro Wolffa o walkach pod Radymnem:

Korpusy generał pułkownika Mackensena stanęły w dniu 23 maja wieczór w wielkim łuku, skierowanym ku wschodowi po obu stronach Sanu. Na prawem skrzydle obserwowano wojska rosyjskie z północno-zachodniego frontu Przemyśla. W związku z Bawarczykami stały wojska niemieckie razem z wojskami austro-węgierskiemi na południe od Sanu przed silnie ufortyfikowanym przyczółkiem mostowym Radymno. Dalej na północ inne wojska łączyły się z tą armią.

Przyczółek mostowy Radymno składał się z potrójnej linii obwarowań polowych. Po pierwsze z głównej pozycyi, zaopatrzonej drutami, która ciągnęła się wzgórzem na zachód od wsi Ostrów i przez nizinę Sanu do rzeki San, dalej z dobrze wybudowanej środkowej pozycyi, rozciągającej się w środku przez długą wieś Ostrów, w końcu z tak zw. przyczółka mostowego Zagrody, który utworzono dla ochrony mostów kolejowych i dróg, prowadzących na wschód od Radymna przez rzekę. Lotnicy nasi odfotografowali te wszystkie pozycye, a fotogramometrzy wyzyskali te zdjęcia i przenieśli je na mapę. Chodziło najprzód o to, by główną pozycyę nieprzyjacielską uczynić dojrzałą do szturmu. W tym celu rozpoczęła artylerya po południu 23 maja ogień i kontynuowała go nad ranem dnia następnego. Ze wzgórzy koło Jarosławia można było widzieć otuloną w mgłę dolinę Sanu i kopuły wież Radymna oraz miejscowości Ostrów, Wietlin, Wysocko itd. Ogień artyleryi był nadzwyczaj silny. Ciężkie naboje ze świstem przecinały powietrze, wywołując ogromne pożary i wybijając wielkie leje w ziemi. Artylerya rosyjska odpowiadała. O 6 rano wstały długie linie piechoty z pozycyj zaczepnych **i poszły do ataku.** Lotnicy donieśli, że poza pozycyami nieprzyjacielskiemi znajduje się pasące się bydło i wiele bagaży. — Nieprzyjaciel, jak się zdaje, nie spodziewał się poważnego ataku. — Petrogradzki biuletyn nawet stwierdził był, że walki w Galicyi stały się mniej gwałtowne i że sprzymierzeńcy prawie wszędzie przeszli do defenzywy. O pół do 7 rano **cała główna nieprzyjacielska pozycya znajdowała się w ręku wojsk niemieckich.** Zachwiany przez ogień ciężkiej artyleryi nieprzyjaciel stawiał tylko krótki opór i szybko cofnął się na wschód. Ale właśnie w tamtą stronę i na Radymno, skąd należało się spodziewać posiłków nieprzyjacielskich, artylerya tymczasem skierowała swój ogień. Olbrzymie chmury dymu zasłaniały te miejscowości, które wskutek ognia artyleryi stanęły w płomieniach. **Rosyanie dlatego nie mogli się zatrzymać w Ostrowie. Załoga tej wsi kapitulowała, zostawiając setki broni i wielkie ilości amunicyi.**

Na całej linii piechota niemiecka ruszyła teraz w pochód na Radymno i na położone na południe od tej miejscowości wsie Skołoszów i Zamojsce. Z każdym krokiem naprzód zwiększała się liczba jeńców. **Jedna dywizya wnet doniosła generalnej komendzie, że niema dość żołnierzy, aby odtransportować wielkie masy jeńców bez szkody dla akcyi bojowej.** Generalna komenda dała więc w tym celu do dyspozycyi kawaleryę.

Koło Radymna nieprzyjaciel znalazł się w opresyi, gdyż przedwcześnie spalił drewniany most przez San. Przez nożycowy dalekowidz można było widzieć płomienie i ciemny dym, wywołany dolewaniem nafty do ognia. Widziano także daleko na wschód uciekające kolumny, które w bezładnych gromadach zalegały drogę ku Duńkowiczkom. Ponieważ zebrani w **Radymnie rekruci rosyjscy tylko krótki stawiali opór, miejscowość ta wpadła w nasze ręce wraz z całą artyleryą,** która naprożno próbowała uciekać przez Radymno ku Sanowi. Dopiero w przyczółku mostowym Zagrody dowódcy rosyjscy, ściągając szybko świeże posilki, wstrzymali atak niemiecki.

Zdobycz wojenna w tym dniu wynosiła 70 oficerów, 9.000 żołnierzy, 42 karabinów maszynowych, 52 armat, w tem 10 ciężkich, 14 wozów amunicyjnych i wiele innego materyału wojennego.

Walki na włoskim terenie wojennym.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 4 czerwca.

Urzędowo ogłaszają 3 czerwca 1915:

Włosi w dalszym ciągu kontynuują bezskuteczne ostrzeliwanie naszych fortyfikacyj na kilku punktach granicy tyrolskiej i karynckiej. **Gdzie oddziały nieprzyjacielskie dostają się w ogień, uciekają:** tak jeden pułk piechoty włoskiej na płaskowzgórzu Folgaria, kilka kompanij koło Misurina i przez nasz patrol oficerski w Gradysce zaatakowana kawalerya i oddziały bersaglierów.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Pierwsi bohaterzy tyrolskiej obrony krajowej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Przebieg pierwszych starć na naszym froncie południowo-zachodnim może nas napełnić otuchą i dobrą nadzieją. Nie liczba, nie „rage du nombre“ rozstrzyga, lecz treść wewnętrzna bojowników. Przykład śmiałości i przedsiębiorczości daje potyczka graniczna koło Caprile w dniu 26 maja. Gdy nadeszła niepewna wiadomość o ruchach wojsk włoskich koło Caprile ku dolinie Sottoguda, postanowił nadporucznik Emil Zeyer pułku strzelców z Immichen atakiem przez granicę zdobyć pewność co do sytuacyi. Z nastaniem ciemności oddział Zeyera w liczbie 70 strzelców z dwoma karabinami maszynowymi wyruszył i spostrzegł wielkie transporty materyałów na drodze z Caprile do Sottogudo. W tymże czasie dwie włoskie kompanie piechoty w Caprile umieściły się w czterech szopach drewnianych, ustawiły broń w kozły, odłożyły rynsztunek koło kościoła na głównym placu i ustawiły u wejścia do miejscowości straż. **Zeyer wykonał atak ogniowy zapomocą karabinów maszynowych z odległości 900 kroków. Zaalarmowani Włosi wypadli ze swoich obozowisk i ponieśli pod ogniem dobrze ustawionych karabinów maszynowych ciężkie straty w zabitych i rannych. W rozsypce, bez rynsztunku, uciekły obie kompanie do lasu.**

Po tym tak skutecznym ataku ogniowym, który osiągnął zupełnie zamierzony cel, nadporucznik Zeyer wracał na swoją dawną pozycyę w bliskości wsi na terytoryum austryackiem. Kompanie nieprzyjacielskie, prowadzone przez pewnego zdrajcę, próbowały zastąpić Zeyerowi drogę, ale bezskutecznie. Ze stratą tylko 5 ludzi oddział Zeyera przedarł się szczęśliwie. Żołnierze Hopfgartner i Funkhauser, którzy się przy tem odznaczyli, będą cesarzowi przedstawieni do dekoracyi. Mieszkańcy graniczni całej ojczyzny mogą takim ludziom spokojnie powierzyć ochronę granicy południowo-zachodniej. Dzielni Tyrolczycy cieszą się tym pierwszym sukcesem i spodziewają się dalszych.

Zniszczenie włoskich semaforów.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 4 czerwca.

Zrządzone przez austryackie aeroplany ciężkie szkody w Molla, Bari i Molfetta spowodowały tam ponowną urzędową próbę urządzeń służby sygnałowej. Okazało się, że jest ona niezdolna i zniesiono ją zupełnie.

Odparcie bezzasadnych włoskich zarzutów.

Wiedeń, 4 czerwca.

Twierdzenie dzienników włoskich, że okręty austro-węgierskie przy zbliżaniu się do Vieste i Manfredoni użyły flagi włoskiej, jest dla każdego fachowca tak bezsensowe, że właściwie nie wymaga odparcia, ale należy także wobec laików wskazać na to, że po 1) zbliżanie się okrętów austro-węgierskich do wybrzeży włoskich przypadło na czas nad ranem a więc wtedy, kiedy każdy mógł flagę rozróżnić, a powtóre nie miałoby żadnego celu na okrętach wojennych wywieszać flagi obcej, gdyż każdy jako tako wykształcony marynarz odrazu rozróżni okręt nieprzyjacielski, nie oglądając się wcale na flagę.

Obawy przed szpiegostwem we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lugano, 4 czerwca.

Brak pewności siebie u Włochów i obawa przed szpiegami idzie tak daleko, że rząd dostaje wezwania, by dyrektora agencyi Stefaniego i jego urzędowanie kontrolował ciągle przez osobnego komisarza policyi.

Postępy Włochów w oświetleniu fachowej krytyki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Zurych, 4 czerwca.

Wojskowy krytyk »N. Züricher Ztg.« przypuszcza, że główny atak Włochów wykonany będzie na Trentino i inne terytorya graniczne Tyrolu

Omawiając dotychczasowe postępy Włochów w dolinie Adygi koło Primiero itd. zauważa: Są to sukcesy początkowe, którym nie można przypisywać żadnego znaczenia decydującego. Na jaką metę obliczenia operacyjne były trafne, okaże się dopiero w następstwach. Wtedy okaże się także, czy stara, przez doświadczenie wojenne wielu stuleci potwierdzona opinia, że główna decyzya nie zapada w górach, zostanie w dwudziestem stuleciu obalona. Podczas gdy postępy Włochów na głównym terenie wojny są bardzo mierne w stosunku do długiego czasu, jaki mieli Włosi na przygotowanie się, to postępy nad Isonzem i w Karyntyi są jeszcze skromniejsze. Ani w kierunku ku Gorycyi ani ku Bielakowi nie udało się im uzyskać terenu. Wszystkie ataki ich zostały odparte.

Usprawiedliwienia Salandry.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 4 czerwca.

Na Kapitolu odbyło się zgromadzenie t. zw. komitetu rzymskiego dla mobilizacyi obywatelskiej, na które przybyło wielu senatorów i deputowanych, oraz Salandra. Salandra starał się w dłuższej mowie osłabić wywody manifestu cesarza austryackiego, arcyks. Fryderyka, oraz mów Tiszy i Bethmanna. Obecna wojna jest, mówił, dla Włoch wojną świętą, i nikomu się nie uda poniżyć politycznej i moralnej godności sprawy włoskiej i oręża włoskiego. Zaprzeczył potem, jakoby Włochy sprzeniewierzyły się obowiązkom sojuszowym i twierdził, że wczas zwrócił uwagę Austro-Węgier na to, iż w razie wojny z Rosyą nie mogą liczyć na Włochy.

Ta część wywodów Salandry, która starała się usprawiedliwić, dlaczego Włochy nie przyjęły przyznanych przez Austryę koncesyj terytoryalnych, zagwarantowanych przez Niemcy **wywołała wśród zgromadzonych mrukliwe komentarze.** Salandra tłomaczył się, że nie mógł przyjąć gwarancyi Niemiec, ponieważ byłoby to nadało Niemcom przewagę w Europie. Zakończył apelem do świętego zapału narodu włoskiego i jego wierności dla króla.

Walki we Flandryi i Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 czerwca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, 3-go czerwca 1915.

Koło miejscowości Hooge, obsadzonej i silnie umocnionej przez Anglików, **około 3 kilometrów na wschód od Ypern, wywiązała się walka, która dla nas ma przebieg korzystny.** Widzieliśmy się zmuszonymi zestrzelić wieżę kościoła św. Marcina w Ypern, na której rozpoznaliśmy nieprzyjacielskie obserwatorya artyleryjskie.

W okolicy na północ od Arras działalność bojowa na froncie Souchez—Neuville i na południe stamtąd znowu była bardzo ożywiona. Francuzi tamże po południu i w nocy kilkakrotnie podejmowali większe ataki, które w poszczególnych miejscach doprowadziły do zaciętych walk z bliska. **Wszędzie ponieśli Francuzi jak najcięższe straty, nie osiągnąwszy najmniejszych korzyści.** O posiadanie fabryki cukru koło Souchez toczy się jeszcze ciągle walka.

Ogień artyleryi francuskiej na miejscowości, leżące po za naszemi stanowiskami, pochłonął wśród ludności francuskiej wczoraj znowu liczne ofiary, tak np. w Angres, gdzie zginęło lub odniosło rany 5 mężczyzn, 15 kobiet i 10 dzieci i w Mericourt 2 kobiety.

W Lesie Księżym walki nie są jeszcze zakończone.

W Wogezach nasi **lotnicy obrzucili bombami miejscowość etapową i węzeł kolejowy Remiremont i nieprzyjacielski obóz wojskowy koło Hohneck.** Mniejsze miejscowe potyczki wywiązały się dziś w nocy w okolicy Fechtal koło Metzeral.

Na wschodnim terenie położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Głosy przestrogi w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 czerwca.

»Times« pisze w artykule wstępnym z 1-go czerwca:

Radzibyśmy zaproponować, żeby w razie powtórzenia się ataku powietrznego, co z pewnością rychło nastąpi, jak najprędzej stwierdzono liczbę ofiar śmiertelnych i ogłoszono, **aby ludność nie lekceważyła sobie tych ataków i poznała powagę sytuacyi.**

Londyn, 4 czerwca.

»Times« donosi z Nowego Jorku: 1 czerwca: »Evening Post« ogłasza na wybitnem miejscu wrażenia pewnego bardzo znanego kupca, który przez kilka tygodni bawił niedaleko frontu wojennego. Kupiec ten pisze, że Niemcy mają dość środków żywności, aby przetrzymać wojnę. Armię niemiecką obliczają na 7 milionów ludzi, a 3 miliony jeszcze się ćwiczy. — Rocznika 1915 jeszcze wcale nie powołano.

O Anglii pisze: Wyniosłem ogólne wrażenie, że naród ten nie poznał jeszcze całej powagi sytuacyi.

Ponowne ostrzeżenie amerykańskiej żeglugi

Wiedeń, 4 czerwca.

»N. W. Journal« donosi za »Vossische Ztg.« z Amsterdamu pod datą 1 bm.:

Ambasador amerykański w Berlinie wysłał na życzenie rządu niemieckiego **ponowne usilne ostrzeżenie amerykańskiej żeglugi** przed nieostróżnem przepływaniem wód, ogłoszonych za strefę wojenną. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na to, by wszystkie środki ostrożności były zarządzone oraz by używano wszelkich znaków, które mogą okręt oznaczyć jako neutralny. Ambasador amerykański dodaje, że Niemcy wydają to nowe ostrzeżenie, gdyż w ostatnich tygodniach wielokrotnie zatopiono w strefie oznaczonej przez admiralicyę niemiecką jako wojenna, okręty neutralne, które brano za okręty angielskie, gdyż odznaki neutralności nie były dość wyraźne.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Boże Ciało. Wczorajsza uroczystość Bożego Ciała wypadła niezwykle podniośle. Chorągwie powiewały z kościołów, wieży ratuszowej, w Rynku, z Sukiennic i domów prywatnych, ozdobionych nadto dywanami i kwiatami. W oknach niektórych domów ustawiono figury Świętych lub obrazy, udekorowane kwiatami. Chorągwie o barwach narodowych powiewały ze wszystkich budynków miejskich. Również wieżę Maryacką ozdobiono chorągwią.

Na mieście od rana panował ruch ożywiony. Na Wawel do katedry spieszyło duchowieństwo, naczelnicy władz, bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami, stowarzyszenia katolickie z odznakami i sztandarami, i tysiące publiczności. Generalicya i wyżsi oficerowie, ubrani w polowe mundury, z generał-zbrojmistrzem ekscel. Kukiem, komendantem twierdzy krakowskiej na czele, zgromadzili się w Rynku tuż obok kościółka św. Wojciecha.

Procesya wyruszyła z katedry po godzinie 9-ej rano. Najpierw szli ubodzy z Tow. dobroczynności, następnie bractwa wszystkich kościołów krakowskich, stowarzyszenia katolickie, Sodalicye Maryańskie pań, panów, rękodzielników i młodzieży. Z powodu wojny brakło w pochodzie muzyki wojskowej. Cechy krakowskie ze staremi buławami i buzdyganami kroczyły tuż przed ogromnym orszakiem duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przed baldachimem szli kanonicy kapituły krakowskiej. Procesyę prowadził ks. biskup Sapieha, otoczony klerykami, wśród całego szeregu chorągwi cechowych. Dziewczątka w bieli, prowadzone przez zakonnice, rzucały kwiaty.

Za celebransem postępowali: wiceprezydent namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, członkowie Rady m. Krakowa i urzędnicy magistratu z prezydentem dr Leo i wiceprezydentami dr Nowakiem i dr Bandrowskim, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Kostanecki z senatem akademickim, następnie naczelnicy wszystkich tutejszych władz i urzędów. Pochód zamykał tysiące publiczności i oddziały weteranów wojskowych.

Wśród bicia dzwonów szła procesya ul. Grodzką na Rynek, który się zapełnił tysiącami wiernych. Niestety, nie było wczoraj na Rynku takich tłumów, jak dawniej. Procesya zatrzymała się przed pierwszym ołtarzem przed domem p. Wentzla. Po odśpiewaniu hymnów przez chór kościelny, odśpiewaniu ewangelii i odprawieniu modłów, ks. biskup Sapieha pobłogosławił tłumy, trębacze z wieży Maryackiej zagrali hejnał, a kompania 8 batalionu pospolitego ruszenia, prowadzona przez nadporucznika Wokurkę, dała salwę honorową. Wśród śpiewów pieśni kościelnych ruszyła procesya do dalszych ołtarzy w Rynku. Po godzinie 12 powróciła procesya na Wawel.

Podniosłej uroczystości kościelnej sprzyjała prześliczna pogoda. Po południu odbyła się druga procesya z kościoła Bożego Ciała po dawnym cmentarzu, otaczającym historyczną świątynię.

We wczorajszej procesyi wzięli liczny udział żołnierze, stacyonowani w krakowskiej twierdzy.

Odzyskanie Przemyśla. Wiadomość o odzyskaniu przez wojska sprzymierzone twierdzy przemyskiej nadeszła do Krakowa wczoraj w godzinach południowych i lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, budząc wszędzie entuzyazm, radość i zapał. Wkrótce ukazał się na mieście nadzwyczajny dodatek naszego pisma, stwierdzający urzędową informacyę o zwycięstwie, który publiczność w lot rozchwytała. W mieście zapanował ożywiony ruch. Zebrani niemieccy żołnierze w kawiarni na plantach odśpiewali austryacki hymn ludów oraz pieśni narodowe niemieckie. Muzyki grały wszędzie hymn cesarski oraz marsze wojenne, oklaskiwane żywo przez publiczność. Wielu właścicieli realności na wiadomość o zwycięstwie udekorowało swoje domy chorągwiami. Również natychmiast wywieszono państwowe chorągwie na wszystkich gmachach i budynkach wojskowych i rządowych. Dzisiaj udekorowane będzie całe miasto jako wymowny wyraz radości mieszkańców Krakowa z pogromu Rosyan w Przemyślu.

Wiadomość o odzyskaniu Przemyśla jest na ustach wszystkich. Publiczność czeka niecierpliwie na dalsze szczegóły o rozmiarach pogromu Rosyan.

Z okazyi wczorajszego zwycięstwa wszystkie pierwszorzędne kawiarnie i restauracye otwarte były wczoraj do godziny 2 w nocy. Publiczność krakowska skorzystała skwapliwie z tego zezwolenia, wypełniając lokale po brzegi i omawiała żywo doniosłość następstwa wczorajszego zwycięstwa.

W Podgórzu burmistrz p. Maryewski po otrzymaniu wiadomości o odebraniu Przemyśla wydał polecenie dekorowania miasta, co natychmiast uskuteczniono.

Do Przemyśla. Przedwczoraj wieczorem wyjechał z dworca krakowskiego specyalny pociąg z komisyą kolejowo-wojskową do Jarosławia; stamtąd członkowie mieli się udać samochodami do Przemyśla celem objęcia linii na przestrzeni Jarosław—Przemyśl i połączenia jej z resztą kraju. Z członkami komisyi kolejowo-wojskowej udała się większa część personalu kolejowego ze stacyi przemyskiej. Personal ten czekał w Krakowie na wyjazd do Przemyśla od dwóch tygodni.

Marszałek krajowy p. St. Niezabitowski wyjechał przedwczoraj w towarzystwie członka Wydziału krajowego p. St. Dąmbskiego, szefa krajowego departamentu drogowego, w podróż inspekcyjną do kilku powiatów w środkowej Galicyi.

Opieka nad superarb. legionistami. Wielu naszych superarbitrowanych, a zdolnych już dzisiaj do pracy legionistów zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pracę. Sekcya opieki nad superarbitrowanymi legionistami i ich rodzinami (oddział Ligi kobiet polskich) pragnie stać się pośredniczką między nimi a pracodawcami i wzywa wszystkich, potrzebujących pomocy w najrozmaitszych dziedzinach (prace służebne, rolne, rzemiosła, handel, przemysł, nauczycielstwo, zajęcia biurowe), aby zgłaszali się piśmiennie lub ustnie do biura sekcyi (ul. Karmelicka l. 51) od 6—7 wieczorem. Sekcya będzie miała na względzie nietylko interes tych, którzy szukają zajęcia, ale i zadowolenie wymagań pracodawców. Stwarzając znośne warunki bytu dla tych, którzy za najdroższe nasze ideały krew przelewali, okażemy najlepiej solidarność i duchową łączność z najszlachetniejszymi wysiłkami naszego narodu w obecnej dobie.

Biuro sekcyi opieki nad superarbitrowanymi legionistami i ich rodzinami.

Stowarzyszenie przemysłowe kawiarzy w Krakowie wzywa swych członków o niezawodne przybycie na nadzwyczajne walne zgromadzenie które się odbędzie w dniu 5 czerwca b. r. o godz. 3 pop. w lokalu Stow., ul. Jagiellońska 9, II p. (Koło mieszczańskie) celem uchwalenia subskrypcyi na pożyczkę wojenną.

Ulgi kolejowe. »Gazeta Lwowska« donosi: Ministerstwo wyznań i oświaty i ministerstwo robót publicznych udzieliły Radzie szkolnej krajowej reskrypt ministerstwa kolei z dnia 22 maja 1915 l. 11042/6, zawierający następujące ważniejsze postanowienia w sprawie ulg kolejowych dla powracających rodzin funkcyonaryuszów państwowych, powołanych już na swe stanowiska służbowe. Żonom i dzieciom tych funkcyonaryuszów państwowych, które następnie powracają do swych siedzib urzędowych, przyznano, począwszy od 31 maja 1915, prawo bezpłatnej jazdy koleją do odnośnej stacyi, za przedłożeniem urzędowego poświadczenia, stwierdzającego identyczność względnie przynależność do rodziny, jakoteż powód podróży i za okazaniem wymaganej do powrotu do Galicyi legitymacyi podróżnej. Wymienione urzędowe poświadczenia wydaje dla osób wyjeżdżających z Wiednia Ministerstwo spraw wewnętrznych (dep. 7. Wiedeń I, Hoher Markt Nr. 5), dla osób przebywających poza Wiedniem właściwa władza polityczna, względnie władza policyjna w miejscach, gdzie taka osobna władza rządowa istnieje.

Karty uprawniające do wolnej jazdy wydają dyrekcye, urzędy ruchu i urzędy stacyjne dla urzędników bez różnicy rangi na klasę II, dla podurzędników i sług na klasę III pociągów osobowych z prawem pakunku wolnego wagi 25 kg. na osobę. Powyższe postanowienia odnoszą się także do funkcyonaryuszów państwowych w zakładach i urzędach podlegających ministerstwu wyznań i oświaty i ministerstwu robót publicznych.

Stosunki handlowe z Królestwem Polskiem. — W dniach najbliższych wyjeżdża do Królestwa Polskiego delegacya krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, złożona z pp. prezesa J. K. Federowicza, sekretarza dra Benisa i posła Edmunda Zieleniewskiego celem zbadania i nawiązania stosunków handlowych Galicyi z Królestwem Polskiem.

Śmierć od szrapnela. Z Dubiecka piszą nam: Tragiczny los dotknął podczas inwazyi rosyjskiej w Dubiecku rodzinę adwokata tamtejszego dra St. Skąpskiego. W dniu 7 listopada w czasie drugiego odwrotu wojsk naszych z pod Dubiecka padł szrapnel rosyjski na dom dra Skąpskiego w chwili, gdy cała rodzina zgromadzona była razem w jednym pokoju. Na miejscu zginęła od odłamków pocisku p. Lila Skąpska z 4-letnim synem Mieczkiem. Ocalała cudem córeczka Lucynka. Dr Skąpski odniósł ranę w nogę.

Ś. p. Lila Skąpska była siostrą znanego w szerokich kołach Krakowa kapitana policyi konnej wojskowej, p. Karola Niewiadomskiego.

Śmierć wnuka Bohdana Zaleskiego. Z Francyi nadeszła wiadomość, że dnia 9 marca padł w walkach pod Perthes Maksym Zaleski, wnuk poety Bohdana Zaleskiego. Urodził się w roku 1892; wychowany był pod opieką stryja, Dyonizego Zaleskiego. Szkoły średnie i uniwersytet ukończył we Francyi i właśnie zdał licencyat prawa, gdy wybuchła wojna. Zaciągnął się w szeregi armii francuskiej jako chorąży. Przed kilku laty przebywał w Bielicy, w powiecie mohylewskim, — chcąc poznać kraj. — Pochowany został na cmentarzu w Suippes.

Ze świata.

Pobór psów sanitarnych. Austryacko-węgierskie stowarzyszenie, zajmujące się psami policyjnymi i wojennymi, wydało było do ludności odezwę, aby dobrowolnie oddawała zarządowi wojennemu psy, zdolne spełniać służbę sanitarną na polach bitwy. Odezwa miała bardzo dobry skutek. Dotychczas dostarczono stowarzyszeniu tyle psów, że wartość ich dochodzi do pół miliona koron. Jest wśród nich wiele egzemplarzy najlepszych i najpiękniejszych ras; i tak n. p. niejaki br. Pfeiffer darował psa wartości 1200 K.

Petycya o ustawę dla zhańbionych kobiet. Berlińska grupa niemieckiego Związku dla opieki nad matkami wniosła do parlamentu niemieckiego petycyę, aby w wypadkach, gdzieby szło o zapobieżenie skutkom zhańbienia niemieckich kobiet przez nieprzyjacielskich żołnierzy, zezwolono na wyjątek w odnośnej ustawie karnej, ewentualnie, aby państwo obejmowało opiekę nad urodzonemi wskutek takiej zbrodni dziećmi.

Hr. Tarnowska — sanitaryuszką. Głośna bohaterka procesu o zamordowanie w Wenecyi hr. Komorowskiego, Marya Tarnowska, po wypuszczeniu z więzienia włoskiego, przybyła do Piotrogrodu w końcu r. ub. i pracuje, jako sanitaryuszka, w jednym ze szpitali.

Sobowtór Joffre'a. W Brukseli, jak donoszą dzienniki niemieckie, w Belgii wychodzące, mieszka niejaki p. P., były urzędnik w »Societé Generale«, który ma to szczęście, że jest, jak kropla do kropli wody, podobny do generalissimusa francuskiego Joffre'a. A jest to na prawdę szczęście, gdyż to podobieństwo przynosi mu wcale niezłe dochody. Wynajęła go jakaś fabryka kinematograficzna, która używa go, jako »Joffre'a« do różnych »wojennych« filmów.

Angielskie straty na morzu. Jak oblicza »B. Z. am Mittag« na podstawie danych urzędowych angielskich, flota angielska straciła dotąd: 9 pancerników liniowych o łącznej pojemności 141.150 ton, 7 krążowników pancernych, łącznej pojemności 103.000 ton, 5 krążowników opancerzonych 22.300 ton; obok tego zaś 6 kontrtorpedowców, 10 łodzi podwodnych i 5 większych krążowników pomocniczych.

Żona Asquitha jako robotnica fabryczna. Wedle doniesienia »Berliner Lokal-Anzeigera« z Kopenhagi, postanowiła żona angielskiego prezydenta ministrów, Asquitha, dla zachęcenia robotników do pospiechu w sporządzaniu materyału wojennego, sama pracować w fabryce amunicyi. Jako zwyczajna robotnica fabryczna będzie ona pracowała przez cały jeden tydzień.

Przewidująca policya londyńska, jak donoszą do dzienników w Zurychu, zaopatrzyła wszystkich policyantów w hełmy, chroniące przed duszącemi gazami. Stało się to w tym celu, aby policyanci mogli pełnić swą służbę na ulicach także w takim wypadku, gdyby z balonów niemieckich rzucono na miasto bomby, wydzielające gazy.

Japonia i trójporozumienie. Formalny sprzymierzeniec trójporozumienia, Japonia, nie wiele mu dotychczas pomaga na polu walki, zadowalniając się lepszą cząstką, bo dostawą wojennego materyału. Za te swoje przysługi otrzymała dotąd Japonia od państw trójporozumienia, jak oblicza »Mandchuria Daily News«, 460 milionów jenów (przeszło 2½ miliarda koron). Za taką solidną sumę dostarczyła dotąd swym sojusznikom amunicyi i broni, między nią zwróciła też Rosyi 562 działa, które w roku 1905 zdobyła w Porcie Artura.

Z Królestwa.

Delegaci komitetu Rockefellerowskiego w Warszawie. Delegaci komitetu Rockefellerowskiego przybyli z Berlina na Szwecyę do Warszawy, w celu zbadania, jak stoi sprawa zaopatrzenia ludności w zboże oraz dla dokonania zakupu zboża w Rosyi i dostarczenia jego przez Szwecyę do miejscowości w Królestwie, zajętych przez wojska austryackie i niemieckie. Delegaci w towarzystwie przedstawicieli Centralnego Komitetu obywatelskiego, pp. A. Dobieckiego, W. Janasza i I. Targowskiego, zwiedzili Błonie, Rokitno i Żyrardów, gdzie byli w ochronach, jadłodajniach i herbaciarniach, urządzonych dla zbiegów. Delegaci wyjechali następnie do Galicyi wschodniej w celu zbadania na miejscu potrzeb ludności tamtejszej.

Prawa dla polskich szkół handlowych. »Bierżew. Wiedomosti« donoszą, że rosyjski minister handlu uznał za właściwe zadośćuczynić staraniom o rozciągnięcie na szkoły handlowe polskie tych praw co do matury, jakie przyznano niedawno innym szkołom polskim.

»Kuryer Warszawski« donosi, że poseł Stanisław Glezmer otrzymał z ministeryum oświaty informacye, iż prawa, przyznane szkołom prywatnym polskim uzyskały ostateczne zatwierdzenie.

Oprócz tego mają otrzymać rzeczone prawa także polskie siedmioklasowe szkoły prywatne żeńskie.

Żywność dla ludności Łodzi. Główny Komitet Obywatelski w Łodzi wydał następujący komunikat: Stosownie do wydanych przez władze niemieckie przepisów obowiązujących, według których dla miasta Łodzi wyznaczono nie więcej jak 10.000 podwójnych centnarów na tydzień, Główny Komitet Obywatelski pragnąc zabezpieczyć miastu sprawiedliwy rozdział przeznaczonych ilości mąki pomiędzy wszystkich mieszkańców, powołał do życia »Łódzki Komitet rozdziału chleba i mąki«. Komitet ten rozpoczął już swoją działalność organizacyjną.

Składki w kościołach francuskich na nędzę w Polsce. Kardynał Amette, arcybiskup paryski, nakazał, aby w niedzielę 16 z. m. odbyła się we wszystkich świątyniach Francyi kwesta na rzecz ofiar wojny w Polsce.

Zmarli:

W Wojniłowie, w powiecie kałuskim, zmarł na tyfus Ludwik Markowski, emeryt, radca sądowy i właściciel dóbr ziemskich. Osierocił córkę hr. Maryę Wodzicką. Nabożeństwo żałobneza duszę zmarłego odbyło się w kościele Pijarów w Wiedniu.

Na Litwie zmarł w majątku swoim Paulinowie (gub. mińskiej) Jan Otton Bochwic, zasłużony ziemianin, przedstawiciel starej tradycyi polskiej i kultury na Litwie, przeżywszy lat 81.

W Warszawie zmarł Ludwik Ręczlewski, senior zboru ewangelickiego w Królestwie, przeżywszy lat 96.

Bronisław Nawrocki z Poznania poległ na polu walki we Francyi w dniu 16 maja, przeżywszy lat 21.

W Warszawie w dniu 9 maja zmarł Marek Wacław Morzkowski, adwokat, członek komitetu obywatelskiego miasta Łodzi.

Odznaczenia. Wojskowe krzyże zasługi z wojenną dekoracyą za waleczność otrzymali: kapitan Witold Olszewski w 40 p. p.; kapitan Adolf Fiedler i kapitan Jarosław Kasparck, obaj w 13 p. p.

Duchowne krzyże zasługi w uznaniu znakomitej działalności przed wrogiem otrzymali: kapelan polowy ks. Józef Kondolewicz przy komendzie 7 dywizyi kawaleryi; kapelani w rezerwie ks. Władysław Goiąka w szpitalu polowym Nr 4/1 i ks. Piotr Czaus w szpitalu epidemicznym w Strzemieszycach.

Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: porucznik w rezerwie Jan Hackbeil w 10 bat. saperów; kapitan Zdzisław Sikorski w 95 p. p.; por. Jan Baczyński w 8 bat. saperów.

Mianowania w szkołach średnich. „Gazeta Lwowska" donosi: Minister wyznań i oświaty posunął do VIII. klasy rangi następujących profesorów galicyjskich szkół średnich: Bronisława Stankiewicza z gimnazyum w Bochni, Leona Hnatyszaka z gimnazyum w Brodach, Michała Radomskiego z gimnazyum w Dębicy, Jana Koima z gimnazyum w Jarosławiu, Henryka Dębskiego z gimnazyum z językiem wykładowym polskim w Kołomyi, Józefa Czajkowskiego i dra Jarosława Hordyńskiego z gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Kołomyi, dra Wojciecha Krajewskiego z gimnazyum św. Anny w Krakowie, Piotra Jaworka z gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Józefa Rozkosza z filii gimnazyum św. Jacka w Krakowie, dra Kamila Krafta z IV. gimnazyum realnego w Krakowie, Bogusława Butrymowicza z V. gimnazyum w Krakowie, Józefa Rozdolskiego z filii akademickiego gimnazyum we Lwowie, Kazimierza Strutyńskiego z IV. gimnazyum we Lwowie, Wiktora Kalinowskiego z filii IV. gimnazyum we Lwowie, Franciszka Nagórzańskiego z V. gimnazyum we Lwowie, dra Antoniego Maryana Łomnickiego i Józefa Jana Wiśmierskiego z VII. gimnazyum we Lwowie, dra Ludwika Bykowskiego z VIII. gimnazyum realnego we Lwowie, Wojciecha Janczego i Saturna Zytyńskiego z I. gimnazyum w Nowym Sączu, Alfreda Rachalskiego z gimnazyum w Przemyślu na Zasaniu, dra Stanisława Ludkiewicza z gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Przemyślu, Franciszka Nowosławskiego i Jana Pęckowskiego z II. gimnazyum w Rzeszowie, Emiliana Kormosza z filii gimnazyum w Samborze, Dymitra Wajcowicza z gimnazyum w Stryju, Stanisława Namysła i Wojciecha Turosza z I. gimnazyum z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu, Józefa Zastyrca z gimnazyum Franciszka Józefa w Tarnopolu, Bronisława Szubę z II. gimnazyum w Tarnowie, dra Antoniego Korczyńskiego z I. szkoły realnej w Krakowie, Franciszka Bergera, Jana Szadena i dra Ludwika Szneidra z I. szkoły realnej we Lwowie, Władysława Jankowskiego ze szkoły realnej w Śniatynie i Witolda Zosla ze szkoły realnej w Stanisławowie.

Minister wyznań i oświaty posunął do IX. klasy rangi następujących nauczycieli gimnastyki galicyjskich szkół średnich: dra Maryana Stanisława Tokarskiego z III. gimnazyum w Krakowie i dra Eugeniusza Piaseckiego z IV. gimnazyum we Lwowie.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: »Najlepsza z kobiet« Jana Hennequina.

Repertoar Teatru ludowego

(sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej L. 12).

W sobotę o godzinie 7½: »Jak się śmieją i płaczą w Krakowie«; występ J. Solnickiego.

W niedzielę o godzinie 3½ po południu: »Podróż po Warszawie«; występ J. Solnickiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: »Kapelusz słomkowy«, krotochwila Labiche'a.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 czerwca.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o 12 w południe hr. Stuergkha w Schönbrunie na dłuższem posłuchaniu.

Procesya Bożego Ciała w Tryeście.

Tryest. Mimo wojny procesya Bożego Ciała odbyła się wśród wielkiego udziału ludności. Co prawda, tym razem miała ona na sobie wyraźne piętno nadzwyczajnej sytuacyi. Brakło wojska i władz państwowych, a także dźwięku dzwonów kościelnych. Tylko namiestnik bar. Fries z małym sztabem urzędników, przyłączył się do pochodu duchowieństwa z biskupem dr Karlinem na czele.

Zniżenie cen mąki i zboża w Niemczech.

Berlin. Ostatni spis zapasów wykazał taką obfitość zboża i mąki, że ceny maksymalne na mąkę i chleb będą zniżone od dnia 7 b. m. Powiększy się również produkcya pieczywa z czystej mąki pszenicznej. Także inne ceny maksymalne na pieczywo będą w całem państwie zniżone.

Wojna a finanse Włoch.

Londyn. Urzędowo donoszą: Kanclerz skarbu Mac Kenna, dyrektor Banku angielskiego i sekretarz urzędu skarbowego odbędą w ciągu bieżącego tygodnia konferencyę z włoskim ministrem skarbu, aby omówić sprawy finansowe, wynikające z udziału Włoch w wojnie.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. Na froncie dardanelskim i na innych terenach nic zaszło nic ważnego.

Rozruchy przeciw Niemcom w Londynie.

Paryż. Z Londynu donoszą dzienniki, że z powodu ostatniego ataku Zeppelinów na Londyn wybuchły ponownie rozruchy przeciw Niemcom. Wiele sklepów zniszczono.

Na minach.

Londyn. Barka rosyjska »Montrosa« natknęła się na morzu Północnem na minę i zatonęła. Załoga ocalona. Mały parowiec Kondor natknął się koło Scarborough na minę i zatonął wraz z załogą.

Straty angielskie.

Londyn. Najnowsza lista strat wykazuje 132 oficerów i 2.312 żołnierzy.

Odznaczenie Kitchenera.

Londyn. Z okazyi urodzin króla lord Kitchener otrzymał rycerski order podwiązki.

Anglia bez mięsa.

Londyn. „Times" donosi, że amerykański trust mięsny grozi wstrzymaniem wysyłki mięsa do Anglii, jeżeli Anglia dalej nie będzie dopuszczała do wywozu mięsa i bawełny do krajów neutralnych.

Budżet Japonii.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Izba posłów przyjęła 232 głosami przeciw 131 budżet wraz z kredytem dla dwóch nowych dywizyj, przeznaczonych dla Korei.

O handel w Chinach.

Petersburg. »Riecz« donosi z Tokio: Rząd angielski wezwał rząd japoński do wspólnych kroków, aby handel niemiecki i austro-węgierski wyrugować z Chin.

Słychać, że Stany Zjednoczone żądają od Chin tych samych praw, jakie ma Japonia.

Wrzenie przeciw Rosyanom w Persyi.

Petersburg. »Riecz« donosi z Teheranu: — Wzburzenie Persów przeciw Rosyanom codziennie wzrasta, tak, że każdej chwili oczekiwać można powstania Persów przeciw Rosyi. Do Ispahanu powstańcy nie dopuścili już żadnej poczty, ani karawany. Rząd perski usunął z Teheranu wszystkie zapasy skarbowe, tak że rząd angielski nie może już wymienić not.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)